

PAWEŁ FIKTUS

Dekalog polityczny 1989–1995 Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na podstawie *Dzienników pisanych nocą*

Słowa kluczowe: Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński, Kultura, Instytut Literacki, Maisons-Laffitte, transformacja ustrojowa

Środowisko Instytutu Literackiego działającego po II wojnie światowej w Maisons-Laffitte oraz wydawanej pod kierownictwem Jerzego Giedroycia *Kultura*, przez wiele dekad wielokrotnie uczestniczyło w dyskursie dotyczącym sytuacji politycznej, społecznej i prawnej, jaka panował wówczas w Polsce. Mimo przemian, jakie miały miejsce po 1989 r., dyskurs nie przycichł. Wręcz przeciwnie, z perspektywy środowiska francuskiego spoglądano na to, co działo się wówczas w Polsce. Liczne komentarze prezentowane na łamach *Kultury*, znalazły swój oddźwięk również w pamiętnikarstwie publicystów związanych z Instytutem Literackim oraz działającym z Jerzym Giedroyciem. Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000), znany szerszemu odbiorcy ze swej biograficznej książki *Inny świat*, którego fragmenty dziennika zatytułowanego, jako *Dziennik pisany nocą* były wielokrotnie prezentowane na łamach *Kultury*, również włączył się w dyskurs polityczny dotyczący Polski w dobie transformacji ustrojowej. W tym punkcie należy dodać, że żaden z czołowych publicystów oraz

współpracowników Instytutu Literackiego nie uczestniczył bezpośrednio w procesie zmian, jakie wówczas zachodziły w Polsce. Dystansowanie się do ówczesnej sytuacji politycznej przyczyniło się niewątpliwie do wykształcenia daleko idącego obiektywizmu i realnego spojrzenia na proces zachodzących zmian. W tym punkcie należy podkreślić inną, równie istotną kwestię, o ile w polskiej literaturze zajmującej się badaniem polskiej emigracji podkreśla się znaczenie *Kultury* w dyskursie politycznym, tak zdaje się, że monumentalne dzieło Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pod tytułem *Dziennik pisany nocą*, zdaje się nie być w procesie badawczym uwzględniane. Owszem *Dziennik* stanowi bardzo bogaty materiał źródłowy odnośnie badań nad literaturą XX wieku, jednakże godnym uwagi są również i wątki oraz komentarze polityczne w nim zawarte¹. Przedmiotem niniejszej pracy jest zaprezentowanie tzw. *Dekalogu 1989–1995* według autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który powstał na kanwie jego obserwacji sytuacji politycznej oraz zmian, jakie zachodziły w Polsce po upadku komunizmu. Niewątpliwie duży wpływ na jego powstanie miały dwie osoby, a w zasadzie ich działalność polityczna: Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski.

Już z chwilą wyboru Lecha Wałęsy na urząd Prezydenta RP, Gustaw Herling-Grudziński nie krył rozczarowania dla jego osoby. Wskazał przy tym na fakt, że znaczna część Polaków nie brała udziału w wyborach. Mimo zwycięstwa Wałęsy uznał, że jest to prezydent mniej „niż połowy polskiego społeczeństwa” i w tej sytuacji nie powinno mu wróżyć jak najlepiej².

W tym okresie na łamach *Dziennika* można znaleźć również jego refleksję odnośnie istoty komunizmu. Pod datą 18 marca 1993 r. wspominał o propozycji złożonej mu przez ówczesnego redaktora *Znaku* – Jarosława Gowina. Propozycja dotyczyła udziału w ankiecie dotyczącej problemu komunizmu. Na łamach *Dziennika*, Gustaw Herling-Grudziński zacytował propozycję Gowina, która brzmiała następująco:

Chcielibyśmy powrócić do problemu komunizmu, ale nie z perspektywy historycznej, politologicznej czy socjologicznej; chcemy spojrzeć na

1 W tym punkcie odsyłam do bardzo ciekawej analizy pamiętnikarstwa emigracyjnego (K. Adamczyk, *Dziennik, jako wyzwanie. Lechoń, Gombrowicz, Herling-Grudziński*, Kraków 1994).

2 G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1982–1992*, t. 2, Kraków 2012, s. 756.

komunizm, jako na doświadczenie rzucające? Światło na fenomen człowieka; innymi słowy; chodzi nam o refleksję na temat tego, co komunizm wnosi do wiedzy o człowieku³.

W przytoczonym cytacie jedno z zdań kończyło się znakiem zapytania. Gustaw Herling-Grudziński odniósł się do tego zabiegu interpunkcyjnego, uznając go za w pełni uzasadniony. Na kanwie przytoczonego cytatu sformułował własne spostrzeżenia odnośnie postawionej przez Jarosława Gowina tezy: *co komunizm wnosi do wiedzy o człowieku*. W jego ocenie:

komunizm (i w ogóle totalitaryzm) wydobył tylko na powierzchnię z sekretnych, głęboko ukrytych zakamarków człowieka to wszystko, co w szczególnych okolicznościach może go uczynić podłym i okrutnym; „wnosi więc do naszej wiedzy o człowieku” tylko świadomość, że taka sfera istnieje i że zdruzgotanie wszelkich hamulców molarnych jest wyobrażalne, gdy zaczyna się w duszy ludzkiej siły zła dochodzą do głosu w „ideologicznej” aureoli nowych „praw”. Ponadto, według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, komunizm wnosi do naszej wiedzy o człowieku, to, że: nikogo nie można być pewnym; że nieodgadniona jest zarówno dzielność, jak nikczemność człowieka; co więcej, że niekiedy towarzyszą sobie jak nierozłączna para⁴.

W swych tekstach zawierał szereg komentarzy odnośnie ówczesnej sytuacji politycznej, jaka panowała w kraju, nie kryjąc przy tym swego rozczarowania. W jednym ze swych spostrzeżeń przytoczył list Włodzimierza Boleckiego skierowany do niego, w którym zawarto refleksję na temat przemian społeczno-politycznych: „zmieniło się to na chwilę w czasie KOR-u i wczesnej »solidarności«, ale dziś wszystko wróciło do... komunistycznej normy”⁵. Z kolei według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, początek rozłamu należy szukać w okresie Okrągłego Stołu, kiedy to „pomieszano politykę z moralnością”. W jego przekonaniu istota Okrągłego Stołu oraz zawartych podczas jego obrad porozumień winna sprowadzać

3 G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1993–2000*, Kraków 2012, s. 26–27.

4 Wskazał przy tym, że w ruchu postkomunistycznym wskazuje się, że komunizm może być również „reformowalny”. Przykładem tego miała być postać Aleksandra Dubčeka oraz Imre Nagy’ego. Odnośnie pierwszego, Herling-Grudziński uznał, go za „skrzyżowanie chytrej pocziwości i tchórzostwa”. Nieco więcej miejsca poświęcił osobie Nagy’ego opisując jego współpracę z Sowietami w latach 30.

5 Tamże, s. 56.

się do tego, że to: „był w istocie rzeczy, i powinien być być, układem czysto politycznym między słabnącym obłączytlem i rosnącym w siłę obłączonym. Ale aspekt polityczny wydał się niebawem wodzirejom zanadto skromny i ograniczony, zatęsknili do wymiaru moralnego. Tal powstał specyficzny „język Okrągłego Stołu”, zwalczający rzekomo „retorykę dekomunizacji”. „Język” ów doprowadził rychło do ogólnego „kochajmy się”, bo braterskich obłapanek byłych prześladowanych z byłymi prześladowcami, do gwałtownego zamazywania czy rozmazywania przeszłości, do retuszowania historii w imię „mądrości narodu”, do przeciwstawiania wallenrodycznego Generała sprzedajnemu Pułkownikowi, do wyludzenia od Oberpolicmajstra patentu *ex post* na „patriotyzm” i miano „dobrego” (prawdziwego?) Polaka. Negatywnie również odniósł się do tzw. „elit europejskich”, którzy, jak to określił obrazowo, ciągle „coś aspirują czy też „skaczą sobie do gardeł”⁶.

Kolejnym przejawem rozczarowania emigracyjnego publicysty były wyniki wyborów parlamentarnych w 1993 r. W swych zapiskach Gustaw Herling-Grudziński przytoczył gorzką refleksję Jana Pawła II, że z chwila końca epoki komunizmu „nie ma zwycięzców, ani zwyciężonych”. Wynik wyborów, kiedy to bardzo dobre notowania uzyskały ugrupowania polityczne, których to członkowie wywodzili się z byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, został odnotowany przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego jako „ciężka i bolesna porażka”. Skomentował to w następujący sposób: „istnieje coś takiego jak psychiczna i moralna świadomość społeczeństwa, dla której konieczne jest poczucie przedziału między *sur rojem*, który upadł po dokonaniu wszystkich swoich niegodziwości, i *ustrojem*, który dźwignął się na jego gruzach. Tak było we Włoszech po upadku faszyzmu, gdzie ta cezura trwała kilka dziesięcioleci”⁷.

Jego rozczarowanie dotyczyło nie tylko ówczesnej sytuacji politycznej, ale odnosiło się do ówczesnej elity politycznej. Podczas swego kilkudniowego pobytu w Polsce w 1994 r. nadmienił, że miał sposobność obejrzeć telewizyjną rozmowę z ówczesnym Prezydentem RP – Lechem Wałęsą, który pewien siebie, miał powiedzieć odnośnie przyszłych wyników wyborów prezydenckich, że: „oczywiście wygram, bo zawsze wygrywałem, ale pod warunkiem, że politycy będą mi posłuszni”⁸. Tego typu

6 Tamże, s. 57.

7 Tamże, s. 113.

8 Tamże, s. 205.

wypowiedź została uznana przez publicystę *Kultury* za „wysypkę pychy”, budzącą politowanie. Jednocześnie całą sytuację skwitował jednym zdaniem: „wracałem z pociechą i nadzieją w sercu, że Wałęsa pozostanie taki do końca swojej kariery politycznej”⁹.

Z lektury *Dzienników pisanych nocą*, zwłaszcza w okresie pierwszej dekady suwerennej Polski, daję się dostrzec niechęć do osoby Lecha Wałęsy. Pod datą 12 luty 1995 r., opisał rozmowę z Karolem Modzelewskim, której tematem były m.in. zbliżające się wybory prezydenckie. Nadmieniał przy tym o Lechu Wałęsie: „bardzo trudno pisać o Wałęsie, nie obrażając majestatu urzędu. Ale jak oprzeć się wrażeniu, że krajem rządzi linoskoczek w błazeńskiej czapeczce, któremu udaje się (według jego własnych słów) „ogrywać prawników” i „wykolegować prawo”¹⁰. Chwilo-owo nie grozi mu nic, skoro na dole rozpięta jest siatka ochronna. Wsłuchuje się w trzaskanie bata reżysera numeru cyrkowego, czyli ministra Wachowskiego. Co ich naprawdę łączy, i to tak głęboko? Według mnie „hak” z przeszłości. Widziałem już takie wypadki. Na przykład (Franciszka – dopisek P.F.) Białas z PPS zdawał się być batem dla Zygmunta Zaremby”¹¹. Postać Wachowskiego została wywołana podczas rzeczonyj rozmowy. Gustaw Herling-Grudziński, zastrzegł, że nie jest zwolennikiem kandydatury Jacka Kuronia, wskazując jednocześnie prof. Andrzeja Stelmachowskiego oraz Andrzeja Olechowskiego. W odpowiedzi na swą propozycję miał usłyszeć od swego rozmówcy, że kandydatura Andrzeja Olechowskiego nie jest możliwa z uwagi na fakt, że Wachowski „ma na jego teczkę”. Autor *Dzienników*, skwitował to następująco:

tak to wygląda. Zostawmy w spokoju lustrację i dekomunizację, rzecz w tym, że nie było cenzury między PRL i RP. Dzięki Okrągłemu Stołowi, który ja też pochwalam za zagadanie na śmierć nastrojów bojowych po obu stronach barykady, przeszliśmy do niepodległości mostem Jaruzelskiego. Most to nie cezura. Cezura byłby przerwany most. Nietknięty most Jaruzelskiego będzie nas jeszcze drogo kosztował. Kosztuje już teraz, zamazując najprostsze sprawy, o ileż ostrzej zarysowane w Czechach. 9 lipca 1993 roku parlament czeski uchwalił „Prawo o nielegalności reżymu komunistycznego i oporze przeciwko niemu”. Zapytano Aleksandra Małachowskiego, wice-marszałka Sejmu, dlaczego przynajmniej nie uchwaliliśmy takiego samego

9 Tamże, s. 206.

10 Tamże, s. 269.

11 Tamże, s. 270.

prawa. Odpowiedział: „widocznie nie mogliśmy go uchwalić”. Wiekopomne słowa, godne zaiste włączenia do aneksów w przygotowywanym podobno do druku drugim (chyba przejrzanym i uzupełnionym) wydaniu *Dzienników głupoty w Polsce* Aleksandra Bocheńskiego¹². Innym przykładem jego nieufności oraz niechęci do ówczesnego Prezydenta RP było stwierdzenie z dnia 20 lutego 1994 r.: „rzeczą, która mnie szczególnie drażni, jest spotykana czasem opinia (z odcieniem uznania) o „chytróści” Wałęsy. Nie, nie jest chytry b, nie jest nawet sprytny, ogrywa kolesiów swoją nieobliczalnością, w której nie ma żadnej wizji przyszłości państwa, żadnej umiejętności skromnego bodaj planowania przyszłości państwa, a nie własnej jedynie kariery (która mu niby to „wisi”). Sztuka zaskakiwania i tak już dostatecznie wykołowanych, otumanionych członków rządu i posłów na Sejm – oto, czego nauczył się w Belwederze. Oby wybory prezydenckie położyły wreszcie kres tej głupkowato – ponurej zabawie w Władzę”¹³.

Również krytycznie odnosił się do osoby Aleksandra Kwaśniewskiego – wybranego na Prezydenta RP. Pod datą 4 grudnia 1995 r. przytoczył swój zapisek z dnia 13 grudnia 1981 r., kiedy w swym Dzienniku wpisał jedynie Maisons-Laffitte oraz datę 13 grudnia 1981 r. Ironicznie uznał, że stan wojenny z 1981 r. miał „dwoje dzieci”. Pierwszym był Okrągły Stół oraz jego następstwa: wybory z czerwca 1989 r. i w konsekwencji koniec ery komunizmu. Sielanka trwała siedem lat, gdyż owe „dziecko” zachorowało we wrześniu 1993 r. i w listopadzie 1995 r. zmarło. Ale zaraz potem nastąpił drugi poród (w wyniku cesarskiego cięcia) i narodziło się „drugie dziecko”: „na pięć lat były aparatczyk i minister komunistyczny w Belwederze lub Pałacu Namiestnikowskim”¹⁴. W odczuciu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Polsce nie groził powrót komunizmu, gdyż „dawni towarzysze zasmakowali w »socjaldemokratycznych« urokach kapitalizmu”¹⁵. Z dużym sarkazmem napisał wówczas o Aleksandrze Kwaśniewskim, że to nie jest komunista, lecz od urodzenia socjaldemokrata, który twierdził, że nigdy nie był aktywnym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na kanwie zmian jakie zaszły wówczas w Polsce, Gustaw Herling-Grudziński zaprezentował swój dekalog określony terminem jako „dekalog głupstw, błędów, grzechów”. Dekalog został poprzedzony

¹² Tamże, s. 271–272.

¹³ Tamże, s. 274–275.

¹⁴ Tamże, s. 436.

¹⁵ Tamże.

„Prologiem”¹⁶. Wskazał w nim początek, jak to określił „moralnej erozji” jaka zaszła w Polsce po Okrągłym Stole. Jako głównego sprawcę tejże sytuacji wskazał Adama Michnika, który lansował wówczas Aleksandra Kwaśniewskiego oraz „obwieszczał, że przyszłość Polski zależy wyłącznie od porozumienia „światłych” komunistów (Rakowski oraz Jaruzelski) i „zdrowego” nurtu „solidarności”, czyli ekipy okrągłostołowej”. Celem owej „moralnej erozji” miała być likwidacja granicy pomiędzy mijającą Polską Ludową a rodzącą się Rzeczpospolitą Polską. Z kolei odnośnie elektoratu Kwaśniewskiego uznał, że ok. 20–25% głosujących to zwarty elektorat komunistyczny (określonym terminem „żelaznej gwardii”) z kolei pozostałe osoby, byli to przeciwnicy Lecha Wałęsy oraz księdza Henryka Jankowskiego, którzy „woleli głosować na kogośkolwiek”¹⁷.

Ów „Dekalog”, na wstępie należy dodać, że bardzo pesymistyczny, oscylował wokół porozumień Okrągłego Stołu oraz pierwszych latach III RP. Punkt pierwszy dotyczył osoby Tadeusza Mazowieckiego oraz wprowadzonej przez niego tzw. „grubej kreski”, która w konsekwencji doprowadziła do sytuacji „zapomnienia” dawnych win oraz uniemożliwiła przeprowadzenie lustracji. Punkt drugi odnosił się do Okrągłego Stołu, który usankcjonował owe „zapomnienie”, jak uznał Gustaw Herling-Grudziński – będące „upragnione przez komunistów”. Punkt trzeci związany był z tzw. „nocą teczek”, która była konsekwencją owego „zapomnienia”. Nieprzeprowadzenie dekomunizacji skończyło się kompromitacją polegającą na wzajemnych rozliczeniach. Punkt czwarty odnosił się do pierwszych wyborów prezydenckich w wyniku, których na ten urząd powołano gen Wojciecha Jaruzelskiego. Wiązały się z tym dwie kwestie dotyczące solidarności. Po pierwsze zachowanie się podczas wyborów spowodował, że „Solidarność” wykopała „sobie grób”. A po drugie – zaprzepaściła swą życiową i historyczną szansę. W punkcie piątym wspomniał swą rozmowę w maju w 1989 r. z Adamem Michnikiem i Bronisławem Geremkiem, przeprowadzoną w Rzymie i Ottonie. Podczas niej Gustaw Herling-Grudziński miał negatywnie odnieść się do pomysłu, aby Prezydentem RP został Lech Wałęsa. Reakcję swych rozmówców określił następująco:

słuchali mnie jakbym był świętokradcą i bluźniercą, licząc naturalnie, że to „elita” będzie wyłącznym inspiratorem i pilotem „przywódcy robotniczego

¹⁶ Tamże, s. 437.

¹⁷ Tamże, s. 438.

z krwi i kości”. Rzekoma „marionetka” wypięła się szybko na tych, którzy zamierzali pociągać ją za sznurki. Kadencja Wałęsy była fatalna, obniżyła znaczenie urzędu prezydenckiego, zamieniła życie polityczne w Trzeciej RP w mecz sportowy czy zawody bokserskie¹⁸.

Punkt szósty odnosił się do powrotu komunistów na scenę polityczną. Również przyczynkiem do ich powrotu był rozłam w obrębie istniejących partii politycznych. Kolejna, siódma kwestia, dotyczyła „wzajemnego bratania się” pomiędzy ekipą solidarnościową a byłymi komunistami. Natomiast kwestia ósma odnosiła się do określenia sytuacji politycznej, jaka nastąpiła po 1989 r. Otóż, upadek komunizmu nie spowodował zmiany ustroju politycznego, jak to miało np.: we Włoszech po upadku faszyzmu, lecz przypominała wzajemne zmagania na wzór sporów politycznych toczonych pomiędzy laburzystami a konserwatystami, jaki miał miejsc w Anglii. W tym przypadku rolę laburzystów mieli przejąć postkomuniści. W punkcie dziwiątym wskazał na zależność pomiędzy Aleksandrem Kwaśniewskim a solidarnością Adama Michnika i Włodzimierza Cimoszewicza. Podkreślił przy tym, że nie wierzy w przemianę polityczną, zarówno Kwaśniewskiego jak i Cimoszewicza, polegającą na „przejściu” z komunizmu na socjaldemokrację. Wskazał przy tym, że na wzór *Cudownej meliny* autorstwa Kazimierza Orłosa, prowincjonalny elektorat komunistyczny nie ma zamiaru kajać się z przeprosinami. W części ostatniej dziesiątej, przytoczył wywiad, jaki udzielił Aleksander Kwaśniewski włoskiej gazecie *La Stampa*, który powoływał się na zdanie autorstwa Jerzego Giedroyc, że „wszyscy Polacy są teraz postkomunistami”. Jednocześnie skwitował ta wypowiedź własnym komentarzem: „zgadza się z nim całkowicie”.

Tym punkcie należy dodać, że do tego tej tezy zaprezentowanej przez Aleksandra Kwaśniewskiego, osobiście odniósł się Jerzy Giedroyc na łamach Kultury: W tzw. *Zapiskach Redaktora*, napisał następujący komentarz:

we włoskiej *La Stampa* z dn. 22 listopada ukazał się wywiad z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim, który m.in. powiedział w nim: Intelktualista dysydent Jerzy Giedroyc, zamieszkały od wielu lat w Paryżu, wyraził się, że wszyscy jesteśmy post – komunistami. „Zgadza się z tym”. Pan Prezydent był źle poinformowany, gdyż nigdy niczego takiego nie powiedziałem¹⁹.

¹⁸ Tamże, s. 439.

¹⁹ J. Giedroyc, *Zapiski Redaktora*, „Kultura” 1995, nr 12, s. 100. W tym punkcie należy dodać, że w *Zapiskach Redaktora* znajdujących się w tymże numerze, Jerzy

Zaprezentowany *Dekalog* – swoistego rodzaju manifest polityczny Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, kończył jego komentarze polityczne na łamach *Dziennika pisanego nocą*. Owszem jego główni bohaterowie, – czyli Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski parokrotnie pojawiali się na łamach *Dziennika*, aczkolwiek brakowało już ostrej krytyki Herlinga-Grudzińskiego. Uznał on, że wybór Kwaśniewskiego był wyborem prawomocnym. Niedorzecznym byłoby podejmowanie działań mających za zadanie kwestionowanie wyników wyborów prezydenckich. W tym przypadku pojawiał się „cień Narutowicza”. Ponadto uznał, że „wszelkie próby podważenia go, i sprowokowania nowych wyborów, narażają na niebezpieczeństwo nasze państwo, naszą młoda niepodległość, prowadzą w prostej linii do rozkołysania nastrojów”²⁰. Walka, jak to określił Herling-Grudziński, z dyktatura postkomunistyczną należało wszcząć zaraz a nasilać w sytuacji, kiedy będzie kończyć się kadencja prezydencka Aleksandra Kwaśniewskiego, aczkolwiek wszelkie działania winny być prowadzone w granicach prawa.

Główni bohaterowie, którzy doprowadzili do powstania *Dekalogu*, pojawili się potem sporadycznie. O Lechu Wałęsie, wspominał Gustaw Herling-Grudziński tylko raz pisząc, że: w galerii polskich wodzów przypisał Wałęsie gębę witkacowego Kocmołucha” (wpis z dnia 8 kwietnia 1996 r.). Z kolei Aleksander Kwaśniewski miał nieco więcej Szczęścia gdyż pojawił się kilkakrotnie. Z ciekawszych wpisów wskażę na wpis z dnia 9 kwietnia 1998 r. Odnosząc się do ruchu postkomunistycznego, wskazał na „cudowne rozmnożenie” socjaldemokratów, będących „spadkobiercami i potomkami Kominternu i Kominformu”, którzy odcinali się od swej przeszłości komunistycznej. Zaliczył do nich również i Aleksandra Kwaśniewskiego przepraszającego Polaków za niegodziwości PRL-u,

Giedroyc pozytywnie i nieco cieplej wypowiadał się na temat Aleksandra Kwaśniewskiego. Na marginesie należy wskazać, że w tymże numerze Jerzy Giedroyc zawarł swe spostrzeżenia odnośnie Aleksandra Kwaśniewskiego. Uznał przy tym, że nie ma podstaw do kwestionowania jego socjaldemokratycznego pochodzenia. Mimo że jego program był programem bardzo ogólnym (wejście Polski do NATO i Unii Europejskiej), bo należy podporządkować się wynikom wyborom, które były przeprowadzone w sposób legalny i demokratyczny Wskazał przy tym, że powrót postkomunistów nie jest niczym nadzwyczajnym. Takowa sytuacja miała miejsce na Litwie, gdzie w wyborach w 1992 r. (a więc wcześniej niż w Polsce), wygrał Algirdas Brazauskas, który wówczas wystąpił ze swej partii podkreślając przy tym, że chce być prezydentem wszystkich Litwinów (Tamże, s. 99–100).

20 G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisanego nocą 1993–2000...*, dz. cyt., s. 441.

co przez publicystę Kultury zostało uznane, jakby chodziło o przeproszenie partnerki w tańcu za nadeptnięcie jej na palce²¹. Aczkolwiek ostatni wpis dotyczący Aleksandra Kwaśniewskiego wydaje się być wpisem dla niego pozytywnym. Pod datą 17 marca z 1999 r., Gustaw Herling-Grudziński opisywał politykę ULB opracowaną przez Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego. Wspominając o ówczesnym Prezydencie RP napisał:

lansują ją ze szczególnym upodobaniem prezydent Kwaśniewski obok budki suflerskiej, w której czuwa Giedroyc, ale ostatecznie ważne jest to, że lansuje, a nie to, z czyjej inspiracji²².

Mimo że *Dekalog* autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego nie jest eksponowany w polskiej literaturze, bo jednak warto do niego się odnieść. Zwłaszcza, że z perspektywy czasu możemy przyjąć postawę obiektywną do wydarzeń, jakie miały wówczas miejsce. Nacechowany pesymizmem oraz poczuciem zmian zachodzących w niewłaściwym kierunku oraz zmarnowanych szans, jego *Dekalog* stanowi oryginalne podsumowanie tamtego, niewątpliwie, bardzo ciekawego okresu w historii naszego kraju. Ponadto należy wskazać na jeszcze inny aspekt, a mianowicie, że *Dziennik pisany nocą* autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, może być ciekawym źródłem do dalszych badań i analiz z zakresu historii doktryn politycznych i prawnych. Zawarte w nim spostrzeżenia stanowią niewątpliwie interesujący materiał badawczy dla dalszych prac nad polską myślą polityczną oraz historią polskiej emigracji po II wojnie światowej.

Bibliografia

- Adamczyk K., *Dziennik, jako wyzwanie. Lechoń, Gombrowicz, Herling-Grudziński*, Kraków 1994.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1982–1992*, t. 2, Kraków 2012.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1982–1992*, t. 3, Kraków 2012.
- Giedroyc J., *Zapiski Redaktora*, „Kultura” 1995, nr 12.

²¹ Tamże, s. 819.

²² Tamże, s. 921.

ABSTRACT

PAWEŁ FIKTUS

Political decalogue 1989–1995 of Gustav Herling-Grudzinski on the basis of *Dzienniki pisane nocą*

At the moment of political change – political system after 1989. Environmental emigration joined the discourse on the evolution and regarding the Polish political scene. One of them was Gustav Herling-Grudzinski – longtime collaborator George Giedoryc and Literary Institute located in the Paris suburb of Maisons-Lafitte, the author of *Another world*. In his Diaries written at night included not only regarding literature or also called to the culture, but also referred to the political phenomena that then occurred. Much space is devoted to criticism of Polish political scene, vividly engaging in commenting on the changes taking place after losing an election by Lech Wałęsa – then president of Poland and winning Alexander Kwaśniewski – derived from the former Polish United Workers Party. After winning for the second presidential election he formulated his political Decalogue contains important comments on the Polish political class and the changes taking place after a period of transition. That was the end of his policy considerations presented Diaries written at night, because to political issues Gustav Herling-Grudzinski, returned only occasionally.